

# GAZETA LWOWSKA

*Kraków*

Wychodzi codziennie o godzinie 1-iej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świąt. *cznych.*  
**BIURO REDAKCJI I EKSPEDYCJA** ul. Chorążcza 31.  
**ADMINISTRACJA** ul. Podwaie 3. — Egzemplarz gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążcza 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI i SKA Jagiełłowska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.  
 Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 441.600.  
 Telefon Redakcji Nr. 175. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza  
 w miesiącu  
 i na prowincji  
**40 mk.**

**PRENUMERATA:**  
 miesięcznie  
 we Lwowie bez dostawy . . . . . 850 — Mk.  
 we Lwowie z dostawą . . . . . 950 — Mk.  
 z przesyłką pocztową w Polsce . . . . . 950 — Mk.  
 z przesyłką pocztową w innych państwach . . . . . 1600 — Mk.  
 Wszystkie ogłoszenia przyjmie Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwaie 3, w godzinach od 5—2 i 6—7 i biuro S. Sokółowski i Ska ulica Jagiełłowska 7.

## Zjazd delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych.

Drugi dzień Zjazdu Delegatów Z. P. N. S. P.  
 5. lipca 1922 r.

(t.) Drugi dzień Zjazdu otwiera prezes Nowak. Dalszy ciąg dyskusji nad referatami. Odpowiada wiceprezes Nowicki, stwierdziwszy zgodność wywodów mówców z rezolucjami wczoraj zgłoszonymi, akcentuje apolityczne stanowisko Związku i że ten nigdy ani na lewo, ani na prawo pójść nie może, ani nie pójdzie (burzliwe brawa). Do referatu drugiego odpowiada wiceprezes referent Julian Smulikowski.

Sprawozdanie sekretarza generalnego Karola Makucha z działalności Zarządu głównego ujęło zasadnicze wytyczne pracy Zarządu, więc zagadnienie szkoły powszechnej i ściśle z tem związaną kwestję bytu naucz. Pierwszym czynem była propaganda za szkołą powszechną w „Dniu szkoły powszechnej”. Rezultatem „Dnia” było obudzenie dużej części społeczeństwa, podwyższenie preliminarza budżetowego M. O., zmiana opinii rządu, Sejmu i M. O. o sprawach szkolnictwa, a to tylko dzięki ustawicznemu podkreślaniu powagi tego państwowego zagadnienia. Ustawa o budownictwie, wpływaniu na Min. skarbu jest również zasługą Zarządu, jakoteż kol. posłów. Zarząd główny domagał się rewizji ustawy o uposażeniu i stanowczego zmienienia pasów drożyznianych, w którym to kierunku, dzięki posłowi wiceprezesowi Związku Julianowi Smulikowskiemu, uzyskaliśmy uchwały Sejmu. Zainicjowanie Komisji porozumiewawczej Związek pracowników państw. wyszło od Zarządu gł. Związku, w sprawie stosunków prawno-służbowych Zarząd gł. wydaje kwestionariusz w sprawie warunków pracy nauczyciela, wnosi szereg poprawek do pragmatyki służbowej naucz., która od roku zaczęła w Min. O. zmusza do wydania ustawy w sprawie emerytów, wdów i sierot, której konstrukcja wymaga jednak ciągłych poprawek i nowel. Zarząd główny występuje w obronie praw obywateli nauczycielstwa zagwarantowanych konstytucją, jasno stawia kwestję, iż dni świąteczne i niedziele są bezwarunkowo własnością pracownika i nikt go nie może zmusić do prowadzenia dzieci do kościoła i tego prawa wycożynku świątecznego nikt nam odebrać nie śmie (brawa). Troška o chorze nauczycielstwo znalazła wyraz w pożyczce zaciągniętej w P. K. O. przy pomocy rządu, a zaciągniętej na bezzwłoczne kupno sanatorium, która to sprawa do skutku doprowadza prezes Nowak i Małicki Tadeusz. Organ zawodowy „Głos” ciągle powiększa się objętościowo i podnosi jakościowo, mimo dużych trudności w administracji. „Płomyk” ma teraz licznych prenumeratorów, jak i „Ruch Pedagogiczny”, Spółdzielnia, Nasza Księgarnia i Sarmacja wzrastają. Praca obywatelska absorbowala nas również w dużym stopniu. Nie było placówki, nie było odezwy narodowej, na której rozkaz nie jawiłoby się nauczycielstwo. Jednakowoż wrogowie Związku nie przebijając w środkach i metodach walki starali się pracą naszą niweczyć, a organizację rozluźnić. Efekt tych zabiegów był ten, że organizacja właśnie

w adresie wytycznej walki ze strony wrogów wzrosła o 6000 członków.

Aby jednak zastrzyć czujność organizacyjną zgłasza referent poniższą rezolucję:

IV. Zjazd Delegatów, rozpatrzywszy stanowisko Zarządu głównego w stosunku do wrogiej działalności przeciwników Związku, mającej na celu rozbicie naszej organizacji — co jako szczególne zadanie postawiło sobie chrześcijańsko-narodowe Stowarzyszenie naucz., stwierdza z całą stanowczością, że związkowe nauczycielstwo świadcze celów tej walki wrogich nam obozów, jak i oszczerczych ataków na Zarząd główny uchwała zupełne solidaryzowanie z działalnością Zarządu głównego w obronie całości Związku i odparania oszczerczych napaści — zaś całe związkowe nauczycielstwo wzywa IV. Zjazd do czujności organizacyjnej — należytej postawy wobec wrogów Związku, liczących głównie na niezupełnie uświadomionych związkowców, których spodziewają się oderwać od organizacji przy

pomocy kłamstw i oszczerstw rzucanych na Zarząd główny.

Celem skupienia życia organizacji powołano specjalnych ilustratorów. Powagę jej podnosił będziemy ciągle w Ogniskach przez taktowne, ale stanowcze występowanie, przez rozciągnięcie opieki nad nauczycielstwem tymczas., opieki prawnej i doradczej. — Przedstawiający owoce pracy roku sprawozdawczego zgłasza sekretarz rezolucje, a z pomiędzy nich:

Doświadczenie wykazało, że największa krzywda spotyka tymczasowe naucz. nieuchronione zupełnie za liniami przepisami prawnymi — a pozostawione zupełnie na łaskę i niełaskę inspektorów szkolnych.

Dlatego IV. Zjazd delegatów powabia swoje stanowcze żądania z poprzedniego Zjazdu, aby M. O. P. utworzyło przy inspektoratach szkolnych Komisje doradcze złożone z nauczycieli, bez opinii których nie może inspektor przenieść, ani zwolnić nauczyciela tymczasowego, względnie, by w tych byłych dzielnicach, gdzie nauczycielstwo tymczasowe podlegało kompetencji ciał kolegialnych — które, jak Rada szk. pow., a nie wyłącznie inspektorowie — utrzymał te kompetencje, aż do wydania pragmatyki służbowej.

## Mocarstwa wobec kwestji rosyjskiej w Hadze.

Haga. (PAT.) Posiedzenie delegatów mocarstw bez delegatów rosyjskich, było tajne, jak wogóle wszystkie, w których nie uczestniczył Rosjanie. Delegaci państw odmówili wyjaśnić co do przebiegu posiedzenia, jednak jest pewnem, że wyniki posiedzenia były pocieszające i doniosłe. Wczoraj rano sytuacja jeszcze nie była pewną. Nie wszystkie delegacje były zgodne co do sposobu interpretowania ostatnich wydarzeń zaszłych na konferencji. Należało wziąć pod uwagę stan umysłów, tem bardziej, że gdyby nawet Belgowie i Francuzi nie podzielali punktu widzenia swych ścisli współpracownicy z wszystkimi delegacjami. Gdy świadomi konieczności utrzymania o ile możności zupełnej zgody z wszystkimi delegacjami. Gdyby w niedalekiej przyszłości koniecznym się stało zerwanie ze sołwetami, pożądanem by było, żeby wszystkie delegacje uznały to jednocześnie za nieuniknione lub w każdym razie poważną wielkość. W tym stanie umysłów rozpoczęto obrady i można wnioskować, że zgodzono się na to, iż nieprzejednane stanowisko delegatów rosyjskich wytworzyło sytuację bardzo ujemną dla rokowań wstępnych mocarstw w duchu pojednawczym i zupełnie z dobrą wola. Część delegacji była zdania, aby jak najszybciej położyć kres tej sytuacji.

inni oświadczyli w imieniu swych rządów, że opinia krajów ośnośnych byłaby zdźwżona, gdyby delegaci państw w Hadze nie kierowali się aż do ostatnich granic duchem pojednawczości i pragnieniem dojścia do ostatecznego porozumienia się z rządem sołwetów. Alphonse (Francja) był, zdaje się, wyrazicielem przekonania wszystkich swych kolegów, kiedy po szerszem wyjaśnieniu swych zapatrywań na sytuację, zaproponował zredagowanie dla użytku Rosjan ostatniego kwestionariusza. Ma on zawierać żądanie, by przedstawiciele sołwetów wypowiedzieli się ostatecznie co do kwestji, które różnią ugrupowania rosyjskie i nie rosyjskie na konferencji. Przedstawiciele państw mieli się porozumieć co do tego, a żeby zażądać od Rosji w terminie jak najkrótszym odpowiedzi. Prawdopodobnie spotkanie z delegatami rosyjskimi nastąpi jutro wieczorem. W tych okolicznościach używanie określenia ultimatum byłoby może przedwczesne, bo niewiadomo, jak daleko niektóre mocarstwa poszła się w swych względach dla Rosjan. W każdym razie należy zaznaczyć, że porozumienie pomiędzy mocarstwami istnieje i ma wszelkie szanse trwałości, aby położyć kres trudnościom stawianym przez Rosję, a grożącym konferencji conajmniej bezwładem.

## Skutki nieuiszczenia opłat stemplowych.

Jak swego czasu donieśliśmy, zostały z dniem 26. czerwca br. znacznie podwyższone opłaty stemplowe od podań wszelkiego rodzaju, rekursów i zażaleń, wnoszonych do władz i urzędów państwowych, oraz od załączników do tychże podań, jak również od protokołów zastępujących podania, świadectw urzędowych i pełnomocnictw.

Zarazem nastąpiła ważna zmiana w traktowaniu podań wniesionych bez uiszczenia opłaty stemplowej lub niedostatecznie ostemplowanych. Gdy bowiem dawniej osoba wnosząca takie podanie naraziła się tylko na opłatę przewidzianych kar stemplowych na podstawie poczynionego przez urząd notonowom, a nie wpływało to w zasadzie na merytoryczne załatwienie podania, to obecnie rzecz ma się inaczej. Jeżeli bowiem podanie podlegające opłacie wniesiono bez uiszczenia tejże lub jeśli uiszczono ją niedostatecznie, to

podanie pozostawia się bez biegu, aż do zupełnego uiszczenia opłaty; o ile nie wymaga tego interes publiczny.

Urząd, do którego podanie takie wpłynęło, wzywa petenta do uiszczenia opłaty kartą pocztową, której pojedyncze porto pocztowe winien uiszczyć adresat przy odbiorze. O wystaniu tej kartki pocztowej, umieszcza się w urzędzie odpowiednią uwagę na podaniu, którego załatwienie wstrzymuje się aż do uzupełnienia opłaty stemplowej. Jeśliby adresat odmówił uiszczenia opłaty pocztowej za kartkę, to poczta zwraca ją, jako niedoręczoną urzędowi wysyłającemu, który kartkę tę przechowuje przy niezalutowanym podaniu.

Przed wniesieniem podania wnten więc każdy dokładnie się poinformować o wysokości opłaty stemplowej i uiszczyć ją w całości przez nalepienie stempli, gdyż inaczej naraża się na zupełne niezalutowanie podania lub co najmniej na zwrotkę w zalutowaniu.

## Redukcja urzędników.

(mg.) Rzekomo kierując się względami na interes państwa, prowadzi Rząd bardzo energiczną redukcję sił urzędniczych we wszystkich działach administracji państwowej. Oczywiście dzieje się to z wielką krzywdą sił wydalonych, które po szeregu lat pracy w danym zawodzie znalazły się bez zapotrzebowania, bez sposobu do życia dla siebie i swej rodziny. Lecz redukcja prowadzona w sposób obecnie praktykowany krzywdzi nie tylko usuniętych. Do jakiego stopnia przeciąża ona pozostały personel i jaki chaos sprowadza w urzędowaniu, świadczą szczegóły, jakich zaczerpnęliśmy z miarodajnego źródła w sprawie redukcji urzędników dyrekcji policji.

Wskutek zarządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych został etat urzędników dyrekcji policji zredukowany wedle z góry określonego szablonu, prosto „od zielonego stołka”, bez wglądnięcia w tutejsze stosunki i porównania się co do możliwości przeprowadzenia ograniczeń. Usunięto w ten sposób ponad 50% urzędników koncepcyjnych i kancelaryjnych i jeszcze znaczniejszy procent sił pomocniczych i tak z 21 sił koncepcyjnych pozostało w urzędzie 10, z 20 kancelaryjnych pozostawiono 12, a z 48 manipulantek utrzymało się nadal 8.

Dyrekcja policji usiłowała przedstawić władzom warszawskim, że w tym składzie nie będzie mogła nadal prowadzić swych rozległych agend, których funkcjonowanie jest związane z życiem społecznym, a które wymagają znacznej liczby sił pracujących, jak wydawanie paszportów, kart meldunkowych, świadectw moralności i t. p. Samo biuro meldunkowe zajmowało poprzednio 16 sił pomocniczych, które miały dość zajęcia.

Przedstawienia dyrekcji odniosły nie wielki skutek, gdyż pozwolono tylko przez wspomnianych 8 sił pomocniczych zatrzymać jeszcze 13 aż do następnego rozporządzenia Ministerstwa.

Część usuniętego personelu już odeszła — były to przeważnie sieroty, które utrzymywały matki i rodzzeństwo i miały po kilka lat służby za sobą. Inne czekają na rozstrzygnięcie swych losów, w ciągłej obawie utraty posady z dniem 1. sierpnia.

Wyniki redukcji okazały się w urzędowaniu pozostałych sił fatalne. Skromna liczba urzędników i manipulantek nie może nadążyć w robocie, to też publiczność czekać musi godzinami w ogonkach, dusząc się i popychając, tracąc czas a ewentualnie i zarobek i nie jest tak obsłużona, jak interes publiczny tego wymaga. Personal skutkiem przecięcia opada z sił, tak, że zdarzają się częste wypadki omdleń i zachorowań w biurze. Nawal materiału zalega, oczekując załatwienia.

Trudno opisać chaos, zaduch i natłok jakie są następstwem nowo zaprowadzonych stosunków. W celu pilnowania porządku między publicznością przydzielono kilku agentów z państwowej policji. Sily te są o wiele kosztowniejsze, niż dodanie paru manipulantek, których pomoc w urzędowaniu zabiegalaby tłoczeniu się stron.

Przecięcie personelu jest tem szkodliwsze, że wskutek nawalu pracy wszystkie usfopły dla wypoczynku pracowników musiano wstrzymać. Stan zdrowotny wśród urzędników i urzędniczek

pogarsza się zatem coraz bardziej — zwłaszcza, że lokale biurowe, pomieszczone w starych kamienicach bynajmniej nie są higienicznie urządzone.

Dowiadujemy się z innego źródła, że redukcja przeprowadzona w urzędach pocztowych sprowadzała taki nadmiar roboty i zamieszanie, że okazało się konieczne uzupełnienie personelu. Musiano zatem przyjąć nowe siły, niesfopowe i nieobznajomione z urzędowaniem co znowu pogorszyło znacznie sprawność naszej poczty.

Rozpatrzywszy te stosunki, widzimy, że zamierzona zmiana systemu administracyjnego nie przynosi żadnego dodatniego rezultatu. Zrywa wprawdzie z biurokratycznym systemem austriackim, lecz nie wnosi wzajemnie nowego realnego systemu, ale kompletny chaos. Co więcej — każda czynność urzędowa musi być opóźniona, co skłania strony do rozdawania łapówek i sprowadza korupcję, zwłaszcza niższych funkcjonariuszy. W ten sposób osłabia się powaga urzędu i władzy, a ludzie przyzwyczajają się do nieporządku i przekupstwa, zatem do anarchii.

W imię zarówno interesów publiczności, jak i interesu państwa ograniczenie redukcji i sprowadzenie jej do ram możliwości jest koniecznością chwili.

## Pod bokiem Lwowa.

(Oryginalna korespondencja „Gazety Lwowskiej”)

Zółkiew, w lipcu.

Kiedy na wielkim świecie tyle dzieje się spraw o szerokim pokroju, że zaściankowym relacjom miejsca dobrać się trudno, milczenie ich nie znaczy bynajmniej jakoby prowincja spała snem głuchym.

My tu przynajmniej w starym mgrodzie Zółkiewskim, Daniłowiczów, Sobieskich, przyżyliśmy ostatnie tygodnie wcale ruchliwie.

I tak przy pięknej pogodzie czerwcowej odbyły się niedawno temu wyścigi konsystującego w Zółkwi 6 pułku strzel. konnych wzbudzając u naszych koneserów i szerokiej publiczności żywe zajęcie. Otrzymał nagrody w 1) konkursie myśliwskim: mjr. Skwiatowicz na w. „Alarm”, por. Mikołajewski na kl. „Dorołęja”, mjr. Zawadil na kl. „Zonna”. — w 2) Steple Chasse dla oficerów: rtm. Trenkwald na kl. „Lida”, rtm. Romanowski na w. Fagas”, ppr. Młalski na w. „Boli”; — 3) Steple Chasse dla szeregowych: kapr. Pużański na kl. „Fatanga” i wach. Cichy na w. „Fajans”, kapr. Borkowski na kl. „Tunika” kapr. Ciesia na w. „Fundator”; — w 4) Steple Chasse dla szereg.: kapr. Jertemek na w. „Fajfer”, kapr. Wielgoskiński na w. „Dopat”, wach. Sochacki na w. „Gedymin”, plut. Pell na w. „Eipkes”; — w 5) konkursie Parani: mjr. Swiatowicz, na kl. „Ala”, ppr. Gierwatowski na w. „Alarm”; — w 6) Biegu myśliwskim za mactrem: ppor. Chomikowski z 6. D. A. K. na w. „Czatar”, mjr. Skwiatowicz lut. pułku na w. „Fryc” i por. Szylid na 14 p. ul. na w. „Orlik”.

W wyższym jeszcze stopniu zasługuje na zapisanie uroczyście założenie kamienia węgielnego pod budowę „Warstatów pracy” przy tutejszym zakładzie żyd. sierót wojennych imienia Ignacego i Klary Fischów.

Wspomniany Zakład sierót założony w roku 1918 staraniem groma tut. obywateli ze znanym społecznikiem i opiekunem ubogiej diatwy bez względu na wyznanie i narodowość radcą sądownym p. Fischem na czele został odany dopiero w grudniu 1920 do użytku. Prowadzony w duchu polskim i kierowany umiejętną ręką p. Adeli Reinówny ze Lwowa, Zakład ten jest ochronką rządową na modłę zachodnio-europejską, utrzymuje 30 sierót obojga płci. Czerstwy wygląd, mądzevczajna schludność i zupełne opanowanie języka polskiego (co godne jest zaznaczenia, gdyż diatwa pochodzi z najuboższych sier żydowskich, używających wyłącznie żargonu), widoczne włożenie się malców w polski sposób myślenia obnażenie ich z historią Polski, wszystko to dowodzi, ile pożytku społeczeństwu naszemu odaje ta wzorowa pod każdym względem ochronka. — Pp. Fisch, Reinówna i członkowie zarządu pp. Kessler, Fertig i Czaczkes zasługują w istocie

na uznanie, że podjęli tak piękne dzieło i z taką myślą przewodnią konsekwentnie je prowadzą.

Z powodu ciągłego wzrastających cen utrzymania walczą Zakład z niedoborem i zdobyłby się zatem — wobec wyczerpania dobroczynności publicznej miejscowych filantropów by powołano do tego czynnikami przyszły ochronce z wydatną pomocą.

Wuroczystości, o której była mowa wzięli pomiędzy innymi udział: Starosta radca Siedlecki prof. Dworski w im. miasta, przewodnicząca szkół zawodowych ze Lwowa dr. Cecylia Klaffen, przewodnicz. amer. J. D. C. ze Lwowa, p. E. Abrahamowiczowa itd.

Po uroczystości Zarząd podejmował gości w salach Zakładu.

Nominacja komisarza powiat. tut. Starostwa p. Kassali na stopień sekretarza Województwa, wywołała u nas sympatyczny oddźwięk; wspominani bowiem urz. gorliwą pracą dla dobra powiatu, taktownem obejściem i uczynnością zjednał sobie wszystkich.

E. H.

## Przegląd polityczny.

(Trójdziś perfidji. — Lloyd George chce zmobilizować świat cały na ratunek marki niemieckiej.)

Z Warszawy nadchodzi lakoniczna wiadomość, że w Berlinie podpisany został układ polityczny pomiędzy rządem Petruszewycza a Ukrainą sowiecką.

Wspaniale trifolium: Petruszewycz, sowieży i błogosławiący to małżeństwo patron, Niemcy. Jedno lepsze od drugiego, a wszystko razem diabełskim jakimś stygmatem naznaczone, jak potwory z dantejskiego „Inferno”.

A więc tak kończy p. Petruszewycz mocarne sny o niepodległej Ukrainie, któremi przez lat kilka uwodził i bałamucił umysły swych adherentów, podcysał z ich pomocą wrzenie, przed „uciekłem polskiem” ukazując im refugium! A więc nieodrodnym okazuje się potomkiem duchowym Chmielnickiego. Jak Chmiel swego czasu gromadził i gromadził dokoła siebie łatwowierność podburzanego ludu, aby ostatecznie lud ten za miszkę soczewicy dla siebie sprzedać dybiącą tylko na to Rosji! Bo, że kontrahent Petruszewycza nazywa siebie Ukrainą sowiecką, to prosty eufemizm. Konia z rzedem temu, kto wskaze, iż owa „Ukraina” a sowiecka Rosja, to nie jedno!

Ów wielki patriota ukraiński, ów papież dzisiejszych niepodległościowców ukraińskich, naród swój poprowadzić chce z pod „jarmza polskiego” w rajska dziedzinę sowieckiej swobody! Czyż w społeczeństwie ruskiem nie zbudzi się narzeszcie odruch samozachowawczy; czy ono nie znajdzie w sobie dość poznania swej sytuacji, by tego nędznego sprzedawczyka raz na zawsze postawić poza obrębem wszelkiego Ukrainizmu?

A nowy brat Petruszewycza po przymerzu, a Ukraina sowiecka — to także w swoim rodzaju egzemplarz nielada! Z Polską zawarła traktat w Rydze, a teraz zawiera z Petruszewyczem traktat w Berlinie — traktat, który może mieć jeden cel tylko: wydarcie obiektu odwarowanego traktatem ryskim. W seki już idą dowody ciągłego mataczenia sowieców. Cynizm, z jakim one przechodzą nad wszelkimi zobowiązaniami swemi do porządku, dokumentnie stwierdziła obecnie konferencja haska. Lecz pakt berliński z Petruszewyczem przechodzi wszystko inne swą przewrotnością.

A skoro o przewrotności mowa, to jużci nie mogło się tam obyć bez Niemiec. To zdaniem Lloyda George’a tak szczerze pokojowe, tak lojalne państwo, chwytła się wszelkich możliwych sztuczek perfidji, byle tylko mieć wodę w mętym już i bez tego dostatecznie stawie Europy. Niemcy są wytrwałym patronem wszelkich intryg, klasyczna pielesza drapieżców i skrytobójców.

Dyplomacja nasza powinna to odmia od rana do nocy kłaść w uszy mocarstwom. A z najnowszego incydentu skorzystać powinna w Hadze i otworzyć oczy wszystkim narodom, by ujrzały nakoniec, dokąd je wiedzie p. Lloyd George swem bezwstydnym popieraniem Niemiec i sowieców!

\*

A tu jakby na zamówienie kierownik polityki angielskiej z nowym ruszył kopcem. Posypał głowę popiołem, rozdarł włosienicę na znak żaloby z powodu, że... marka niemiecka spada! Pod bokiem pali mu się Irlandia, w dali za morzami kłopia Indie przeprowadzone do rozpaczy bezgranicznym uciskiem i wyzyskiem — a on, ta czuła na niedole drugich dusza, przepasawszy, jak Jeremiasz, biodra workiem snuje się nad zwaliskami kursu marki niemieckiej, wołając: To mówi Pan: podnieście ją z upadku! Także nieładą kwiatuszek obduży! Bo jeśli wiedzą o tem doskonale we Francji, jeśli nawet w prasie niemieckiej ozwala się głosić, że spadek marki niemieckiej w kursie, rozmyślnie wywołal... rząd niemiecki, to p. Lloyd George musiałby chyba jak nurk zapuszczać się w głąb morza, zapleść sobie uszy woskiem, by wieści o tym stanie rzeczy nie doszły do jego świadomości.

Ale on wie, on wie niezawodnie, bo przecież nakazał usłużyć „Daily News” sprostować ową wersję i przedstawić ją jako wymysł francuski, choć, o ile światu wiadomo, wydawana w Berlinie „Freiheit”, która prawdę wyśpiewała Wirthowi w żywe oczy, francuskiem chyba piśmem nie jest i na łożdzie Francji, ani niktogo nigdy nie stała. Ba, lecz nie stoi też na łożdzie Lloyda George'a.

Ten zwraca się skwapliwie do Niemiec i czule pyta: „A czego chcesz aniolku? A czemu mógłbym ci służyć?” I odpowiada „aniolku”: „Dajcie mi monetę, strasznie lubię gotówkę! A nie żądacie, broń Boże, bym ja coś płacił!”

I na tem stanowisku stanął też Lloyd George. Niezcom trzeba dać pożyczkę, tj. gotówkę, trzeba dać moratorium, tj. zwolnić je od zapłaty odszkodać. Aby to przeprowadzić gabinet angielski donaga się zwolnienia czempredcej konferencji europejskich ministrów skarbu, a prasa inspirowana przez Foreign Office dmie w puzony, nawołując do obalenia traktatu wersalskiego. Zupelnie po sowiecku: dziś robi się traktat, a jutro można go użyć na papieroty dla pierwszej lepszej kurtyzany, lub na podpaikę do pieca. Wywiera się już nawet presje moralną na Hardinga, by zwołał w tym celu kongres do Waszyngtonu i tam poprawił nie niewarte, partackie dzieło Wilsona. Równocześnie donoszą, że angielski Urząd spr. zagr. należy na Poincarego, by przyspieszył zapowiedziany przyjazd do Londynu, bo strasznie nie szczęście, trzeba jak najprędzej ratować markę niemiecką!

Ależ zachwycać się będą potomni polityka Lloyda George'a!

Gorsza wszakże, iż współcześnie wypijać puszki trujące mety fabrykowane przez tego generalnego wytwórcę i dostawcę polityki dla Europy.

## KRONIKA.

Kalendarz. Piątek. 14 lipca. R.-kat.: Bonawentury. — Gr.-kat.: Jul. Kosmy. — Słowiański: Dobrogosta.

— „A to tak było wczoraj: Mówi Jan Gwalbert (bodaj błogosławione było jego słowo): „Już tego dopiekania zawiele, muszę ja Lwowu dać trochę folgi”. Ano, słowo się rzekło — chmury na niebo! Ku wieczorowi było już pięknie szaro nad głowami, pomrukiwały gdzieś z dala jakoby grzmoty, padło nawet... ze dwadzieścia kropił deszczu. Ale cóż? Obruszył się Lipiec, że mu Święty włązi w jego kapusie dmuchnął raz i drugi i chmury już poza miastem.

Myśli Jan Gwalbert (bodaj błogosławione były jego myśli!): „Nie dam przecież za wygrane choćby przyszło przebić ścianę, do miasta z deszczem się dostanę”. Zachodzi tedy i owędy, szuka drogi, przyświeca sobie w noc błyskawicami, grzmotem wali tu, to tam, ale wszystkie nadaremno. Warownia Lwowa takie wytrzymywała naciski. I nic nie wskorawszy, poszedł biedny Święty spać, gdy północ wybiła.

A przyszła w jego miejsce św. Małgorzata. A że gdzie niegdzie diabeł, lecz nawet święty nie nie wskóra, tam baba przecie postawi na swoim. więc i ona — niewiadomo jakim sposobem wcześniej rano wśliznęła się w one krzepkie mury lwowskie, a ceber wody niosąc spory, luncja nim na Lwów, aż lżej się nam zrobiło na płucach.

Niestety, zmożdżona onym wysłaniem, spoczęła gdzieś k w dąrowie, Lipiec zaś wyszedł i znówu prasy i malinżko a nie pozostawi ni śladu po rannej ulwice.

— Depesza Prez. Ministrów do generała Lerorda. Z Warszawy donoszą: Prezydent Ministrów przesłał generałowi Lerond prezydentowi komisji międzyzsjusznicznej następującą depeszę: W chwili w której członkowie komisji międzyzsjusznicznej opuszczają zię me śląska, z którą obecnie związani tylu węzłami zadzierniętymi przez nieustanne podejmowanie wysiłków zmierzających do realizacji prawa i sprawiedliwosci pospieszają Rząd Polski wyrazić Panu, jak również wszystkim członkom komisji swoją szczerą wdzięczność oraz zapewnić Pana, że pamięć Waszego pobytu na Śląsku będzie zawsze żyła w historii odludowy całosci naszej Ojczyzny.

— Kontrolna objazdka. „Kurier Polski” podaje: W tych dniach wyjeżdża do Moskwy urzędowa komisja kontrolująca z Warszawy celem zbadania dzialalnosci tamt placówek dyplomatycznych, t. j. poselstwa, komisji rzekawakucyjnej i komisji repatriacyjnej. Komisja ta składa się narazie z 2 przedstawicieli najwyższej izby kontroli państwowej, pp. Mościckiego i Folkowskiego, z przedstawiciela Ministerstwa skarbu p. Paszkowicza i z 1 przedstawiciela Ministerstwa spraw zagranicznych.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, 13 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

— Sezonowy pociąg do Worochny. Pociąg sezonowy ze Stanisławowa przez Kołomyję do Worochny, który począwszy od 1 czerwca b. r. kursował tylko w niedzielę i rymsko-katol. święta, kursuje obecnie codziennie. Pociąg ten opuszcza Stanisławów o godz. 6:20 rano, a przyjeżdża do Worochny o godz. 11:30. Wyjazd z Worochny następuje o godz. 17:58 a przyjeżdż do Stanisławowa o godzinie 23:10.

— Półkolonje Polskiego Towarzystwa „Dzieci na wiarę” rozpoczęły swą dzialalnosć we wtorek, 11 b. m. Otwor o jedno ognisko w szkole im. św. Zofji, drugie zostanie otwarte w szkole żeńskiej im. Tad. Kościuszki dla młodzieży z Gródeckiego i Żółkiewskiego w razie zgłoszenia znaczniejszej parji dzieci z tych dzielnic. Półkolonia dla młodzieży żydowskiej czynną będzie w szkole im. króla Jana Sobieskiego. Zgłoszenia na półkolonje przyjmują kierownictwa półkolonij codziennie między 9—11 rano, najpóźniej jednak do 17 b. m.

— Tragiczny zgon leśnika. Dzienniki krakowskie podają następujące szczegóły wczorajszej katastrofy lotniczej: Porucznik-pilot Nazimek wznosił się na aeroplan wraz z mechanikiem, wykonując lot próbny. Aparat wskutek defektu motoru i wywrócił się i runął, przysiadając swym ciężarem ob pasażerów. Porucznik Nazimek zginął na miejscu, mechanika ciężko potłuczonego przewieziono do szpitala chirurgicznego szpitala.

— Zamordowanie redaktora. Z Poznania donoszą: Wczoraj o godz. 9:45 zastrzelono w redakcji „Kurjera Poznańskiego” naczelnego redaktora tego dzie nika Bolesława Marchlewskiego. Sprawę ujęto. Jest nim niejaki Tadeusz Trzebiatowski z Torunia, który przed paru dniami skazany został przez sąd tutejszy na trzy miesiące więzienia za oszczerstwa rzucane na „Kurjera Poznańskiego” organ tutejszej narodowej demokracji.

— Prosty sposób pzbhycia się. Węg. Biuro tel. donosi: W nocy z 8 na 9 b. m. władze jugosłowiańskie wyciągnęły z łóżek około 200 Węgrów znajdujących się w Jugosławii i nie pozwalając im na ubranie się lub spakowanie rzeczy, wsadzili ich do pociągu towarowego, poczem odstawiły ten pociąg na granicę węgierską i przesyłny wagony na tor węgierski, barykadując przy nim celem przeszkodzenia ich powrotowi. Władze węgierskie stwierdziły, że wśród wydalonych w ten sposób Węgrów znajduje się 4 księża kościoła reformowanego, 4 księża katolickich, bardzo wielu lekarzy, inżynierów, aptekarzy i t. p. Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych poczyniło energiczne kroki w tej sprawie.

— Eksplozja w Grudzie. Z Hamburga donoszą: Wskutek wzrastającej eksplozji w Güten koło Kuxhafen nastąpiła przerwa połączeń telefonicznych Z odjaki m. zna było obserwować i bryzmie lony.

Po pierwszej eksplozji nastąpił cały szereg dalszych wybuchów. Dotychczas stwierdzono 30 ofiar. W czasie wybuchu przebywało w magazynach 200 robotników. W Kuxhafen odniosło wiele osób obrażenia.

Zapewne wyleciała w powietrze jedna z tych

fabryk amunicji, które przeprowadzają „rozbrojenie” Niemiec.

— W sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche, który miał być wysonczony wspólnie siłami Francji i Anglii oświadczył rząd angielski, że obec a sytuacja finansowa kraju nie pozwala na tak kosztowna inwestycję.

— (t. z.) Zbłąkane dziecko. Star. przed. Łąba spotkał w ul. Kaźmierzowskiej zbłąkane dziecko, które nie umiało zapoadać ani gdzie mieszka, ani jak się nazywa. Oddano je komisarjatowi miej. Później zgłosiła się matka dziecka, Katarzyna Góral, zam. przy ul. Janowskiej 4, zwrócono więc jej pociechę.

— (t. z.) Wielka obława policyjna. Wczoraj o świtaniu wyruszyły na peryferje miasta gęste patrole policyjne. Przeszukano parki Kilińskiego, Głowackiego, oraz polmiejskie ogrody. Przyłapano cały szereg podejrzanych osobników różnej narodowości, nocujących w parkach i ogrodach, oraz kilka óm z ćwierćświadka. Identyfikacja tych osób dopiero stwierdzoną zostanie.

— (t. z.) Napad rzeźmieszków na kobietę. P. Janina Krasiczyńska zam. przy ul. Paulinów 12 wyszła wczoraj około godz. 2 popoł. do podłwo-wskiego lasu, który w gwarze miejskiej jeszcze po dziś dzień nosi nazwę „Kaizrwaldu”. Tu niespodziewanie napadła na nią trzech rzeźmieszków, zupełnie jej nieznanych, którzy obili ją łaskami w tak bestjałski sposób, iż p. K. leży ciężko chora. Brat pob tej Kazimierz Markiewicz uwladomil policję o tym napadzie. Śledztwo w toku.

— (t. z.) Służąca z Rosji sprawczynią kilku-milijonowej kradzieży. Do Abanama Meisnera, zam. przy ul. Strzeleckiej 1, zgłosiła się służąca, żydówka pochodząca z Rosji sowieckiej z prośbą, by tenże przyjął ją do służby. Nie miała żadnych dokumentów, zaś litociśwy Meisner p. przyjął, nie pytając jej nawet o nazwisko. Dłategoż padł ofiarą swej łatwowierności, gdyż sprytna rosjanka zaledwie po kilku dniach pobytu w domu Meisnera, wczoraj wieczorem, korzystając z nieobecności właściciela, rozbiła szafę i skradła 500.000 Mk. w gotówce, dwa tuzra, dwa złote zegarki — jeden damski, drugi męski, dwa talicze łańcuszki oraz znaczny ilość bielizny, poczem ubiegła. Wartość skradzionych rzeczy sięga kwoty 5 milionów Mk.

— (t. z.) Skradni kościolny Kielich. Wczoraj trzech małych żydków usiłowało się zadać na placu S. skich kielich kościolny. Zauważyła o Maria Bałog, zam. przy ul. Balonowej 8, kielich ten odebrała i złożyła go na policję. Mall złodzieje zdolali zbiedz.

— (t. z.) Kradzież w tramwaju. Ze złodzieje w tramwajach nie próżnują, dowodem wypadek jaki przydarzył się p. Aleksandrze Laskowskiej obok kawiarni Wiedeńskiej, której skradziono złoty zegarek brzoziolkowy z trzema brylancikami, wartości 300.000 Mk.

— (t. z.) Kronika policyjna. Katarzyna Siowik właścicielka sklepu Rynek 4, przychwyciła na kradzieży czekolady z jej sklepu niejakiego Rachmiela Brauda i oddała go w ręce policji.

Policja przyaresztowała Władysława Zieleniaka, notowanego, który popełnił kradzież na szkodę Jana S. p. czakowskiego.

Komisariat II. policji uwięził Władysława Cichanowię i Michała Grabowskiego, oboje zam. przy ul. Sadownickiej 1. 15. jako podejrzanych o kradzież. Usiłowali oni przkupić posternkowego, by e ten ich puścił, co im się jednokrotnie nie udało. Nad o u Cichanowięj znaleziono dywan i spodnie wełkowe, niewątpliwie pochodzące z kradzieży. Rzeczy te zdepouowano na policji.

Władysław Krupa, notowany złodziej spał snem błogosławionych na sianie, złożonym w ogrodzie, będącym własnością majora W. P. Słoboskiego przy ul. Zielonej 1. 102. Niestety — zbudziła go niedziwa policja. Próżno Krupa tłumaczył się, iż jest zajęty w ogrodzie tym jako pastuch krów. Opowiadanie jego okazało się nieprawdziwym, wobec czego zabrano go do kocy.

— (t. z.) Kłeska pożarów. Na prowincji szęją się pożary w zatrważącej sposób. Niesłychane gorąco sprzyja ich rozwojowi. Do tut. okręgu. Urzędu śledczego znowu donoszą o kilku wypadkach.

I tak w Starem Gole spłonęły doszczętnie dwa gospodarstwa. Spaliły się wszystkie budynki wraz z nagromadzoną w nich kresencją i siłaczem. Szkodą sięga kwoty 9 milionów Mk. Tylko jedno z gospodarstw było zaasekurowane i to na niską kwotę.

W folwarku Dęby ad Lubyca Królewska spa-

Ma się stać, będąc własnością M. Horowitza. Szkoła 1,500.000 Mk.

Wreszcie spaliła się stajnia Chryśj na Stancferze w Miłozwole. Pożar tu został spowodowany piorunem. Wartość porzniętów w stajni złożonych, a które spłonęły, wynosi 4,500.000 Mk.

## Matura.

— Ustny egzamin dojrzałości w państwowym gimnazjum w Tarnobrzegu odbył się 12. i 13. czerwca br. pod przewodnictwem prof. uniw. dr. Zbigniewa Pazdry. Egzamin złożyli: Antosz Marian, Biedroński Stanisław (cel.), Chruściel Stanisław, Czermiński Juliusz, Erlich Karol (cel.), Grobel Józef (cel.), Kowalewski Saturnin, Nussbaum Cepora, Ordyk Franciszek, Rawski Wojciech (cel.), Rojekówna Józefa, Stempel Izrael, Szela Kazimierz, Zagajówna Helena. Dwóch eksternistów od egzaminu odstąpiło.

Egzamin dojrzałości w państwowym gimnazjum w Łanucie odbył się w dniach 17. do 21. czerwca br. pod przewodnictwem p. dr. Marjana Janelliego, naczelnika wydziału szkolnictwa średniego Kuratorium Okręgu szkolnego lwowskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bar Michał, Barcikowski Stefan, Fecko Franciszek, Glanberg Izak, Gumia Stanisław, Jabłoński Roman, Jankowski Wincenty, Kluz Antoni (cel.), Kluz Józef, Kozak Józef (cel.), Lecznar Antoni, Maurer Edward, Mazur Władysław, Nehrebecki Stanisław, prof. Konior, Kraków; „Bard”, Lipski, Kraków; Onyszkiewicz Leon, Ostrowski Tomasz, Prasol Jan, Skrobacz Franciszek, Sitariski Michał, Stankiewicz Tadeusz, Styś Wincenty (cel.), Szust Emil, Słiwa Michał, Trojnar Stanisław (cel.), Zawadzki Piotr, Bieniaszówna Zofia (cel.), Kozakówna Maria (cel.), Mśówna Maria (cel.), Szpiłówna Józefa, Zubczewska Irena (cel.). Reprobowano na rok jednego ucznia publicznego.

Egzamin dojrzałości w Kamionce Strumiłowej odbył się w dniach 12—14 czerwca b. r. pod przewodnictwem wizytatora okręgowego Stanisława Pajęka. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Babuchowski Marian, Kobylański Mieczysław, Markstein Karol, Organista Bazyli, Pollak Dawid, Poznański Alfred (z odn.), Półtorak Piotr, Reczas Karol, Trojan Stanisław, Zarzycki Jan, Zawatkiewicz Witold, Kotodziejska Maria (przyw.) (z odn.), Świętiewiczówna Olga (przyw.) (z odn.), Trzech uczniów publicznych reprobowano na pół roku. Jednego eksternisty nie dopuszczono do ustnego egzaminu.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

Foczetek przedstawień o godz. 7:30 wieczorem.

Dziś, we czwartek „Cyganeria”, opera (debiut M. Popowiczówny). — Jutro, w piątek „Zamarłe oczy”, opera (występ gościnny F. Freszla).

### Repertuar Teatru Małego (ul. Gródzka 2).

Dziś, w czwartek i piątek „Kiki”, komedia Piccarda.

Z Teatru Wielkiego. Koniec sezonu operowego nastąpi w sobotę, 15 b. m. Dziś, we czwartek debiut M. Popowiczówny w partji Mimi w „Cyganerji”, w otoczeniu wypróbowanych sił naszej opery.

W piątek pierwszy gościnny występ znanego barytona opery warszawskiej p. Franciszka Freszla w „Zamarłych oczach”. P. Freszel cieszył się dużym uznaniem u lwowskiej publiczności, która go mile w piątek przywita.

Sobotnie przedstawienie będzie bardzo interesujące ze względu na debiut p. Puchalskiej w „Czajalerji”, jak również na występ p. Prawdzisz, który na naszej scenie po raz pierwszy wystąpił w tej operze. W „Pajacach” wystąpi gościnnie p. Freszel w otoczeniu p. Manna i Szenderowiczowej.

Następne przedstawienie opery odbędzie się dopiero w pierwszych dniach września.

Z Teatru Małego. Cały bieżący tydzień wypełnia „Kiki” z pp. Czajkowską, Dorą Helen, oraz Hieorowskim i Meliną w rolach głównych. Komedia ta tłumnie gromadzi publiczność chcącą pogodnie i wesoło spędzić wieczór.

— Sąd konkursowy lwowskiego „Echa” wypadł następująco: Pierwszej i trzeciej nagrody nie przyznano żadnemu z nadesłanych utworów.

Druga nagrodę przyznano utworowi pod godłem „Tatry”, którego autorem jest śp. dr. Piotr Smercki. Lwów. Zaszczytnie odznaczeni zostali kompozytorowie utworów opatrzonych godłem „Aria” prof. Kanior, Kraków; „Bard”, Lipski, Kraków; „Bożydar”, Feliks Rybicki, Warszawa; „Lirenka”, prof. St. Rączka, Nowy Sącz; „Pieśniarz” Feliks Nowowiejski, Poznań; „Sen” Feliks Nowowiejski, Poznań. Utwory nieznagrodzone i nieodznaczone, a nie odebrane do 1. sierpnia 1922 stają się własnością Towarzystwa. Po utwory należy zgłaszać się listownie, lub osobiście u prezesa „Echa” dra Jana Schmara, Lwów, Halicka 19.

Wobec nieprzyznania pierwszej i trzeciej nagrody nadesłanym utworom, wydział „Echa” rozpisuje dodatkowo konkurs na większy utwór chóralny męski a capella, według tematu dowolnie obranego. Czas wykonania utworu nie może przekraczać 15 minut. Utwór ma być oryginalny, na żadnym konkursie nie nagrodzony i dotychczas nie wykonany. Nagroda wynosi 50.000 marek, prócz listów pochwalnych. Sąd stanowi plebiscyt członków „Echa” jako wykonawcy. Utwory należy nadsyłać do 15. września br. pod adresem: Dyr. Jana Rangla, ul. Rutowskiego 33.

Bibliografja Pedagogicznej, wydawanej przez Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, czasopisma poświęconego przeglądowi książek i pomocy szkolnych, oraz wydawnictw pedagogicznych, wyszedł zeszyt 2. (rok II). Zeszyt zawiera część urzędową, którą stanowią: 1) Spis książek szkolnych dla gimnazjów państwowych na rok szkolny 1922/23, 2) wydawnictwa, 3) komisja książek i Pomocy szkolnych. Część nieurzędowa: St. Landau-Ziemecki: Urządzenie pracowni fizycznej dla gimnazjum wyższego i prowadzenie w niej ćwiczeń. L. Komarnicki: Historia literatury polskiej w XIX. — ocena przez J. Kleimera. T. Gutkowski: Arytmetyka teoretyczna i praktyczna, przez dr. J. Mikułowicza — St. Kallinowski. Fizyka — przez dr. M. Grotowskiego. L. Zarzecki. Charakter i wychowanie — przez L. Bykowski. Przegląd czasopism. Nowe książki i pomoce szkolne. Cena zeszytu 300 mk., prenumerata roczna 1000 mk. Redakcja i administracja: Warszawa, Bagatela 12.

## Ołbrzymi wybuch prochowni pod Rzeszowem.

(t. z.) Obecnie możemy podać bliższe szczegóły dotyczące wybuchu amunicji armatniej, złożonej w prochowni we wsi Pobitno pod Rzeszowem.

Pierwszy wybuch nastąpił o godz. 6-tej wieczorem, a odtąd detonacje następowały jedna po drugiej.

W mieście powstał lek i zgroza, odłamki granatów padały na ulice, kłoby dymu spowyla całą okolice. Mieszkańcy niekali ze swych domów, nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, co się właściwie stało. Mówiono o zamachu na prochownię i o wysadzeniu jej w powietrze. Jedni obwiniali o zamach Ukraińców, inni bolszewików.

Z cegielni położonej w pobliżu prochowni co chwila

### odzywał się telefon,

to dyrektor cegielni błagał o pomoc, odnosząc się to do straży pożarnej, to do zarządu wojskowego, oznajmiając, że cegielnia jest zupełnie przez pekające pociski od miasta odcięta i grozi jej zawalenie. Lecz ani wojsko, ani straż pożarna, mimo całej ofiarności i odwagi nie była w stanie przedostać się do Pobitna.

Wioska ta niemal w zupełności przez pożar zniszczoną została.

Natomiast strażacy i żołnierze zajęli się z całą energią akcją ratunkową w samym Rzeszowie. Rzeszów był poważnie zagrożony, gdyż pekające co chwila

### pociski leciały i na miasto

i z łatwością mogły wzniecić pożogę. Straż pożarna i wojsko pracowały z prawdziwym heroizmem poświęceniem i wspólnymi siłami zdolowały uratować miasto od zagłady.

Szałona ta, ścią diabła kanoada trwała prawie cztery godziny.

Przez cały ten czas groza wisiała nad miastem. Wreszcie przed godz. 10 wieczorem detonacje umilkły, zaś mieszkańcy Rzeszowa odetchnęli, obawiano się bowiem wybuchu amunicji ciężkiego wymiaru, złożonej w przybudówce prochowni.

Jednakże po jakiejś pół godzinie spokoju wybuchła znowu

### szalona panika,

gdyż detonacje jęły się znowu powtarzać. Trwoga ogarnęła wszystkich, zdawało się, że teraz dopiero miasto ulegnie zniszczeniu, tembardziej, że detonacje były o wiele silniejsze, aniżeli poprzednio. Na szczęście skończyło się na strachu — po jakiejś godzinie eksplozje umilkły.

### POWODY KATASTROFY.

Na ten temat krążyły w mieście najfantastyczniejsze pogłoski. Mówiono o jakimś strasznym przez bolszewików zorganizowanym spisku, o zamachu przez Ukraińców urządzonym, ostatecznym jednak okazało się, że powodem nieszczęścia była

### nieostrożność dwóch podoficerów,

zajętych przenoszeniem granatów do magazynu. Jeden z nich opuścił granat na ziemię, drugi chciał go chwycić w tej chwili pociski przezeń niesione również spadły na podłogę, wywołując eksplozję.

Jeden z tych podoficerów został

### dość poważnie zraniony.

Liczby ofiar dotychczas nie stwierdzono. — Skarb państwa poniósł wskutek eksplozji kolosalne straty.

\*

Z urzędowej strony upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wybuch w prochowni nastąpił 11. bm. o godz. 6. Jednemu z żołnierzy wypadł z ręki francuski granat ręczny, który eksplodował od eksplozji zajęły się stojące obok skrzynie z amunicją karabinową ręczną i armatnią, poczem nastąpił ogólny wybuch. Oficjalnie stwierdzono, że z wyjątkiem jednego lekko rannego żołnierza, niema żadnych ofiar w ludziach. Nieścisłe są również wiadomości, jakoby wybuch zniszczył lub choćby uszkodził wieś, w której znajdowała się prochownia. Również stwierdzić należy, że miasto nie poniosło żadnej szkody.

Wydelegowana do zbadania przyczyn wybuchu Komisja nie mogła zbadać jeszcze sprawy, na miejscu z powodu obawy eksplozji niedostępnym dotąd wybuchem powojkowym. Prawdopodobnie jutro zdoła komisja przeprowadzić swe prace.

## Z sądu wojskowego.

(Kradzież pasów wartości 400.000 mp.)

(t. z.) Przed sądem wojskowym stanęli dwaj młodzi 9 p. Władysław Smyrski i Mikołaj Kżima. Akt oskarżenia zarzucał im, iż w Tarnopolu skradli ze stryckiego skórzony pas do koła myrskiego na szkodę właściciela młyna Hermanna Zimmera i Benjaminia Tirkta. ( Pas ten wartości 400.000 mp. ukryli na strycku u Pelagii Reszeluchowej.

Sprawa tej kradzieży rozpatrywana była dwukrotnie przez wojsk. sąd okręg. ostatecznie zajął się nią senat sądu.

Rozprawie przewodniczył pułk. Łukowski, oskarżonych prokurator major Müller, oskarżonych bronił adw. dr. Hirschprung i dr. Flachner.

Oskarżeni wypierali się wszelkiej winy, jednakże sąd, po krótkiej naradzie zasądził każdego z nich na 1 rok ciężkiego więzienia, z wliczeniem aresztu śledczego.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

## Z muzyki.

W niedzielę 9. b. m. wznowiono w teatrze miejskim operę Verdiego „Bal maskowy” w zmienionej poniekąd obsadzie partji. Rolę hr. Ryszarda odtworzył tenor opery lwowskiej p. Antoni Cichociński, a w partji Ulryki debiutowała p. Maria Tęczarska.

Materiał głosowy p. Cichonia — niezbyt okazały — przedstawia się jednak dodatnio dzięki swej sympatycznej barwie, pewnej gibkości, intonacji nienagannie i licznym innym zaletom umiętnego widocznie wyszkolenia. Z tymi warunkami wokalnymi, przemawiającymi na korzyść śpiewaka, łączy się rutynowana gra sceniczna, co wszystko razem złożyło się na sukces nieprzeciętnej kreacji hr. Ryszarda, dla tenorów popiślowej, a kilkakrotnie oklaskiwanej tym razem po momentach decydujących o efekcie.

Niemniej znaczny sukces towarzyszył debiutowi p. Teżarówskiej, śpiewaczki muzycznej, obdarzonej wydatnym i pięknym głosem o zabarwieniu altowem. Wykonawczyni partii Ulryki śpiewała rytmicznie i wywiązała się ze swego zadania bez zarzutu, pomijając właściwą artystkom początkującym nieporadność w grze scenicznej, objawiającą się przedewszystkiem w ustawnym podnoszeniu rąk, wzywających pomocy mełios do tego zresztą bardzo udanego debiutu.

Gdy mowa o kreacjach uwiecznionych — pod względem wokalnym — powodzeniem, nie wypada też pominąć milczeniem cennego współdziałania p. Romualda Cyganika, zbierającego nieraz rzęsiście oklaski w partii Renata. Orkestra i chóry wywiązały się również poprawnie ze swych zadań, a udział publiczności — uwzględniając niekorzystną dla przedstawień teatralnych temperaturę tropikalną — nie pozostawiał wiele do życzenia.

Fr. Neuhauser.

## Niemieko zwracać co się sbradko.

Z Moskwy donoszą: Onegdaj w południe w drugim dniu obrad V. posiedzenia młszarzej komisji specjalnej

polisko-rosyjskiej o-ukraińskiej, na porządek dzenny weszła sprawa zwrotu wywiezionego w r. 1832 do Petersburga gabinetu rycin biblioteki publicznej w Warszawie, wraz z kolekcją Stanisława Augusta. Dyrektor Ermitażu petersburskiego prof. Trojnicki dowodził niemożności zwrotu kolekcji Stanisława Augusta, opierając swe wywody na fałszywym zestawieniu faktów. Niezasadnione roszczenia rosyjskie wykazał dowodami referent strony polskiej dr. Stefan Rygiel. Dr. Moreiowski dowodził niemożliwości dowolnej interpretacji traktatu przez stronę rosyjską. Następnie mecenas Krypski odczytał protest delegacji polskiej. Prezes delegacji polskiej Min. Olszewski potwierdził treść ogłoszonej już deklaracji, że Polska odmawia zgody na taką rezolucję, t. j. na niewykonanie warunków § 7 art. II. traktatu. Min. Olszewski kategorycznie żądał przedyskutowania polskiego projektu rezolucji. Ponieważ delegacja rosyjska odmówiła dyskusji, prezes delegacji polskiej ogłosił energiczny protest, w stosunku do którego strona rosyjska zastrzegła sobie prawo późniejszego wniesienia do protokołu odpowiedzi. Po 7-godzinnej burzliwej dyskusji w sprawie polskiej galerii rycin, obrady zakończono.

Jako jedyny pozytywny rezultat 3 dni trwającego V. plenarnego posiedzenia młszarzej komisji specjalnej w Moskwie, się zatwierdzenia następujących uchwał: Podkomisji biblioteczno-archiwalnej wydania Rządowi Polskiemu aktów wydziału dla spraw finansowych Królestwa Polskiego z r. 1866, aktów tymczasowej komisji do spraw granicznych Królestwa Polskiego z roku 1870, komisji specjalnej do tychże spraw z roku 1861, oraz tabeli likwidacyjnej i prestacyjnej. Nadto postanowiono wydać archiwa urzędów gubernialnych i powiatowych, oraz wszystkie wywiezione akta sądowe. Sowjety nie chcą wydać archiwów dotyczących się powiatów gubernii uwańskiej, która ich zdaniem należy do Litwy. Stoją one na stanowisku traktatu litewsko-sowieckiego. Zwrot wymienionych archiwów jest rezultatem 10-cio miesięcznych prac, a stanowi zaledwie niewielki procent tego, co w myśl traktatu podlega zwrotowi.

## TELEGRAMY.

### DLA OCHRONY KRESÓW PÓŁNOCNO-WSCHÓDNIH.

Warszawa. (PAT.) W związku z napadami band przelichodzących z terytorium Litwy w gminie Nowodworskiej powiatu lidzkiego, wydały władze bezpieczeństwa energiczne zarządzenia, celem wytepienia i usunięcia tych band za granicę Rzeczypospolitej i wysłały do okolic zagrożonych oddziały policji konnej i oddziały wojskowe. Wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz dokonał osobi-

ście inspekcji nawiedzonych przez bandy obszarów i przedsięwziął celem przeszkodzenia na przyszłość podobnym napadom odpowiednie środki zapobiegawcze.

Warszawa. (PAT.) Celem przeciwdziałania mogącym ewentualnie powtórzyć się wtargnięciom band bolszewickich powiększono na skutek zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych na kresach wschodnich kontyngent sił policyjnych i wzmocniono obsadę granicy baonami celnymi.

H. G. WELLS.

22)

## Ogień nieśmiertelny.

Z angielskiego przełożyła

Brunona Bruchnalska.

(Ciąg dalszy.)

§. 4. Pan Huss zdawał się tonąć w zamyśleniu. Jego blada i zapadnięta twarz, oraz przycięta postać tworzyły silny kontrast z ostrą, pełną rozumu szczerością i wzrastającym oburzeniem doktora Bastacka.

— Nie, Sir Elifaz — rzekł pan Huss i westchnął.

— Jakżę nędzny świat upiorów wywołują ci ludzie! Co za sztyndelstwo ze śmierci i miłości! Nawet matki i kochankowie oplakujący swych zmarłych nie chcą wserżyć tym bajkom szalonym. Odrodzienie! Toż to szczyt porażenia. — Szczęściem nie trzeba nawet szukać dowodów, by poznać, że to niema podstawa. Żaden zdrowy umysłowo człowiek, nie może wierzyć w te brednie, nawet na chwilę. Nie podobna w to uwierzyć...

Dr. Elifaz Barrack przyklaskał. Sir Elifaz uśmiechnął się zadowolony.

— Rzeczy to sprzeciwiają się osnowie wszystkiego co znamy — powiedział Huss — Są mniej przekonujące niż najdziwnsze fantazje.

— Teraz pozwólcie mi mówić otwarcie o nieśmiertelności. Nieśmiertelność nie jest takim sposobem wywania się z tego świata, jak sobie wy-

obrażacie, z tego dziwnego świata. Jaki! Jeśli dźlą zginę pod nożem chirurga i wyjdę z tego rozpalonego i męczącego otoczenia, by zapomocą doktora widma przeniesić się w te wasze sfery naziemskie, gdy wstąpię w kraj młotych pogadek i szlachetnych kwiatów, gdy odzyskam włosy i utracone zęby, czy wtedy nie uczuję, że jestem zbitegiem, który opuścił swoich bliznich, który wysłiznął się z izby chorego, by pójść na zabawę?... Tak — zakazanie któremu niegłęb, pójdzcie wraz ze mną. Nie będę mógł mówić o niczem innym tylko o tragedji, którą przeżyłem — która ciągle trwa... i która stała się pozostaniem tragedją. A jednak ja wierzę w „Nieśmiertelność“ — Lecz nie ja jestem nieśmiertelny, tylko Bóg, który mieszka w mnie. To wszystko, co mówicie o nieśmiertelności osobistej, jest sztyndelstwem właśnie z tej osobistości. Cóż bowiem tak dalece osobistego w nas mogłoby być przeżyć? Co z nas stwarza właśnie nas samych? Wszystko jest zbitorem drobniaków, nieznacznych różnic, lekkich ułomności. Coem żywi się miłość osobista? — oto właśnie temi subtelniemi, umiłowanemi rzeczami! Oh! serdeczne i gorzko kochałem mojego syna, a teraz za czem najbardziej tęskni moje serce? czy za jego cnotami? Nie! Więc za jego przyjaciółmi pełnymi szlachetnej ambicji? Za jego wielkimi zdolnościami?... Nie! za ładną z tych rzeczy... Za jakimś zabawianem zaczerwienieniem pomniędzy piegami, za dziwnem wysokiem zafawianiem się jego głosu... za pełną szalonych i niewyczerpanych nadziei mową... za odgosem jego kroków, z tem małym charakterystycznym wstrzymaniem rytmu. Oto są rzeczy, za które

### RATYFIKACJA KONWENCJI.

Warszawa. (AW.) „Dziennik Ustaw“ ogłasza wiadomość o ratyfikacji konwencji handlowej między Polską a Francją, która wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

### SPRAWY BLISKIEGO WSCHODU.

Elweso. (PAT.) Radio. Rząd angielski zawiadomił rząd francuski o przyjęciu przez Anglię francuskiej propozycji konferencji przygotowawczej przedstawicieli Francji, Anglii i Włoch w sprawie bliskiego wschodu. Na konferencję dopuszczeni będą również delegaci Grecji i Turcji.

### ZACHWIANY PROJEKT.

Katowice. (PAT.) Sine zaniepokojenie w prasie wywołała wiadomość, jakoby stolica apostołska zaniechała zamiaru tymczasowo utworzenia samodzielnego diecezji katowickiej. W zamian za to otrzymać ma delegat biskupi ks. prałat Kapica infule i prawo bierzmowania.

### Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 13 lipca godz. 10:30.

Marki niemieckie	12:30	(13:40—13:75)
Franki francuskie	447	(400—400)
Franki szwajcarskie	1064	(—)
Fanty sztetlingi	25:00	(— —)
Korony niem.-austrijskie	21—00	(27—29)
Wiedni	00—00	(25—26:5)
Korony czeskie	102—00	(125—135)
Praga, wypłata	00—00:00	(125—135)
Lol	—	(00—00:00)
Liry	250	(—)
Budapeszt	—	(—)
Paryż	—	(00:00—00:00)
Berlin	—	(13:50—13:65)
Dolary amerykańskie	5544—5620	(5600—5650)
„ kanadyjskie	5433—5507	(—)
Zurych Marki polskie	10:0	

Tendencja na wszystkie waluty, z wyjątkiem marek niemieckich, silnie niżkowa.

Uwaga: Pierwsza cyfra wskazuje kurs informacyjny, druga, w nawiasie, kurs oficjalnej giełdy.

### NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Za żonę moją Karolinę żadnych długów płacić nie będę — przetrzegam przed pożyczką KAZIMIERZ GRÓMCZAKIEWICZ.

teśknimy. Oto są rzeczy, z powodu których serce nasze się kraje... Ale właśnie te rzeczy są śmiertelne, właśnie one, jako ułomności mają być retuszowane w sferach, o których mówicie. Chcielibyście oddać mi go wygłodzonego, pokutującego i uspokojonego. Tak ma być tam w innych wyższych sferach. Lecz wtedy cóż pozostanie z cech osobistych? Co pozostanie dla miłości indywidualnej? Gdy mój syn pozabędzie się swoich wad i niedostatków stanie się podobnym do wszystkich innych synów. Gdyby przerasowano starych ludzi, stał by się podobni młodym. Niema cech osobistych w nadziei, w honorze i uczciwości... Mój syn już odszedł. Odszedł na wieki. Cierpienie moje kiedyś ustąpi... Wątek nieśmiertelności w nas istniejący jest o ile być może jaknajmniej osobisty. Ani wy, ani ja nie jesteśmy tem co przetrwa.

W sercu każdego płonie Ogień nieśmiertelny. On mnie żywi. Przecież poznaję Boga, Zbawiciela mojego. Jego wola jest Prawdą, Jego wola jest Służbą. On każe mi walczyć, bez pokioły i bez nagrody. Bierze i nie zwraca. Żyżywa i nie daje mi Cierpieć, być może by tryumfować, i my musimy cierpieć i składać naszą nadzieję w myśli tryumfu z Nim razem. On nieodzownie bism przyni knęć oczy na smutek, upadki lub niedole. I chociaż wszędzieżab zabija mnie, ja wierzę Jemu.

Ucielił. Przez chwilę nikt się nie odezwał, jego zapadł zmieszkił do milczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE  
UZNAŃ ZA ZMARŁEGO.

T. 310/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Szyplur, syn Iwana, urodzony 9. sierpnia 1879. r. zamieszkały w Rudzicy, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. w 1914. r. odeszedł na front. Brał udział w bitwie pod Halincem i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawa o domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Anny Szyplur postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węg. małżeńskiego adw. P. Dymitrowi Oslapiukowi. Wasyla Szyplura, syna Iwana wzywa się, by przed podpisaniem Sądem jawił się lub w inny sposób dół zaud. o swem życiu. Sąd Intejczy na ponowną próbę po dniu 25. stycznia 1923. r. wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 5. lipca 1922.

6-66

T. IV. 65/22/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Antoni 2 im. Okoński, syn Szczepana i Matyldy, urodzony w Jasie 14. października 1878. r., wycemigrował do Ameryki przed około 20 laty i miał tam umrzeć, a dotąd niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zrealizują warunki ustawowego domniemania śmierci

w myśl § 24. l. 2. ust. cyw., zarządza się na wniosek Anny z Okońska Kaprańskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, żeby udzieliła wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Lipskiemu w Jasie, którego ustanawia się kuratorem do dnia 1. czerwca 1923. r. Po dniu powyższym Sąd na ponowną wiadomość orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasio dnia 8. maja 1922.

5152

T. 105/22/4. Edykt. Prokop Kulak, syn Stefana, urodzony 14. marca 1881. r. w Huziejowie, gr.-kat. rolnik, ożeniony z Katarzyną Fodorco, tamże ostatnio zamieszkały, zaginał w jesieni 1914. r. jako podwódca wojsk austr. Władę żenił Julia Oklabiaka miał on umrzeć w Mezolaborcu na cholera; w jesieni 1915. r. Na prośbę żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, o ileby żył, aby dał znać o tem Sądowi lub obrońcy węg. małżeńskiego adw. Drowi Rabinowiczowi w Stryju do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie lwowskiej”. Sądu tey na ponowną próbę dopiero po upływie tego czasu wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, dnia 19. czerwca 1922.

6871

T. 22/22/7. Edykt. Tadeusz Nędzowski, syn Szymona i Julji, urodzony 17. września 1883. r. we Lwowie, rzym.-kat., księgarz, ożeniony z Bronisławą Schowską we Lwowie, zamieszkały, ostatnio w Zydaczowie, zaginał nie dając o sobie od r. 1918. znaku życia. Według zeznań żony miał on brać udział w walkach polsko-ukraińskich w obronie Lwowa 1918/19. r. Na prośbę żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za

marłego i celem rozwiązania małżeństwa, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, o ileby żył, aby dał znać o tem Sądowi lub obrońcy węg. małżeńskiego adw. Drowi Hofnerowi w Stryju do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie lwowskiej”. Sąd Intejczy na ponowną próbę dopiero po upływie tego czasu wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 19. czerwca 1922.

6895

T. 82/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryć Mateczuk, syn Nikoły, urodzony 15. lutego 1882. r. w Kluczkowie wielkim powiat Kolomyjski, ożeniony od dnia 14. listopada 1903. r. z Marią Makuszczyk, powołany wedle zaprzyjanych zeznań wstokodawczyni Marii Mateczuk z pierwszą mobilizacją do wojska austr.-węg. odeszedł na wojnę z 24. p. p. Pisał depeszkę ostatni raz z frontu wstokodawcy w maju 1916. r. Ożenił się depeszką do Burza wywiadowego Czeswanego krzyża 1918. r. skąd jej odpisano, że nie mogą udzielić jej żadnych wiadomości. Wedle poświadczenia Urzędu gminnego w Kluczkowie wielkim zaginiony Hryć Mateczuk 1914. r. odeszedł do Kolomyi do 24. p. p., dotychczas do gminy nie powrócił i od 1918. r. nie daje znaku życia o sobie, a w gminie wieść niesie, że także poległ na wojnie. Gdy zatem można przyjąć, że zrealizują warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 2. ust. cyw. i § 1. ust. z 31. marca 1918. r. Dz. r. p. Nr. 128. zarządza się na wniosek Marii z Mikuszczyków Mateczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, żeby udzieliła wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Karolowi Szypalle w Pečenizynie, którego ustanawia

## „Foncière”, Powszechny Zakład Ubezpieczeń w Budapeszcie (Założ. w r. 1864).

Bilans z dnia 31. grudnia 1921.

	Ubezpieczenie elem. i wyp.		Ubezpieczenie życiowe		Razem			Ubezpieczenie elem. i wyp.		Ubezpieczenie życiowe		Razem	
	Węg. kor. i hal.							Węg. kor. i hal.					
<b>Stan czynny:</b>							<b>Stan bierny:</b>						
1 Kasa	707.579	19	1.287.966	25	1.995.545	44	1 Kapitał akcyjny	6.000.000	—	—	—	6.000.000	—
2 Instytucje kredytowe	38.356.157	82	34.692.305	95	74.000.463	77	2 Kapitał zapasowy	6.000.000	—	—	—	6.000.000	—
3 Nieu. homości	5.900.100	—	1.350.000	—	7.250.100	—	3 Rezerwy dodatkowe	2.676.978	15	—	—	2.676.978	15
4 Salda czynne w tow. reasek.	33.659.663	95	3.471.276	78	37.381.540	73	4 Rezerwy nadzw. na szkody	4.000.000	—	—	—	4.000.000	—
5 Papiery procentowe	5.267.660	—	40.790.332	63	46.058.042	63	5 Rezerwy na szkody niewypłacone	3.000.000	—	—	—	3.000.000	—
6 Efekty na pokrycie ubez. zyc. w poz. woj.	—	—	10.247.417	30	10.247.417	30	6 Rezerwy na dubiosa	250.000	—	250.000	—	500.000	—
7 Odsetki	192.727	18	2.612.242	95	2.804.970	13	7 Rezerwy premijowe po potrąceniu udziału podubezp.):	—	—	—	—	—	—
8 Ucztał w innych tow. ubez.	9.869.200	—	—	—	9.869.200	—	Dział elementarny	27.810.33	—	—	—	27.810.33	—
9 Pożyczki hipoteczne	—	—	3.924.374	57	3.924.374	57	Dział życiowy	—	—	98.094.737	93	98.094.737	93
10 Pożyczki na własne polisy	—	—	4.287.050	—	4.287.050	—	8 Rezerwy na szkody niezlikwidowane	12.144.8	—	4.768.630	18	6.243.449	18
11 Fundusz im. M. de Ribáry	141.035	40	—	—	141.035	40	9 Fundusz dywidend ubez.	—	—	221.621	66	2.162.1	6
12 Saldo rach. bież. działu elem.	—	—	2.156.499	24	2.156.499	24	10 Salda bierno tow. reasek.	52.730.361	98	13.468.664	15	66.199.026	3
13 Salda i gotówka w repr. u agentów i u stron	30.394.561	78	13.086.544	11	43.481.105	89	11 Kredyty zyc.	5.867.391	31	2,73.590	28	8.591.981	59
14 Debitorzy	3.393.691	10	11.936	58	3.405.627	68	12 Saldo rach. bież. działu zyciow.	2.186.499	24	—	—	2.186.499	4
15 Depozyty i kaucje (przejściowe)	732.047	98	7.823.31	—	8.555.181	98	13 Dywidendy niepodjęte	174.884	—	—	—	174.884	—
16 Straty działu zyciow.	—	—	2.472.678	14	2.472.678	14	14 Fundusz im. M. de Ribáry	141.035	40	—	—	141.035	40
17 Wydatki organizacyjne (pełno odpis.)	—	—	—	—	—	—	15 Depozyty i kaucje (przejściowe)	732.047	98	7,83.134	—	8.555.181	98
18 Inwentarz (pełno odpis.)	—	—	—	—	—	—	16 Nadwyżka działu elem.	5.930.204	34	—	—	5.930.204	34
	129.714.324	49	128.259.408	50	257.973.732	99		129.714.324	40	123.259.408	50	257.973.732	90

## Rachunek strat i zysków ubezpieczeń życiowych za r. 1921.

Rozchody		Węg. kor. i hal.		Dochody		Węg. kor. i hal.	
1 Wypłaty za płatne ubezpieczenia i renty (po potrąceniu udziału podubezp.)	4.878.805	64	1 Przeniesienie funduszy z r. 1920.	77.556.008	37		
2 Wypłaty za wykupione polisy (po potrąceniu udziału podubezp.)	4.753.7	12	2 Rezerwy na szkody niezlikwidowane (po potrąceniu udziału podubezp.)	4.044.514	83		
3 Dywidendy ubezpieczonych	37.267	21	3 Dochody z premij (po potrąceniu udziału podubezp.)	30.304.753	26		
4 Administracja (po potrąceniu udziału podubezp.)	11.562.927	99	4 Dochody z kapitałów	2.767.209	44		
5 Odpisy	98.747	04	5 Inne dochody	4.166.161	15		
6 Rezerwy na szkody niezlikwidowane (po potrąceniu udziału podubezp.)	4.768.660	18	6 Strata	2.472.678	14		
7 Stan funduszy z końcem r. 1921 (po potrąceniu udziału podubezp.)	99.466.359	89					
	121.311.305	68		121.311.305	08		

## Rachunek zysków i strat ubezpieczeń elementarnych i wypadkowych za r. 1921.

Rozchody		Węg. kor. i hal.		Dochody		Węg. kor. i hal.	
1 Szkody wraz z kosztami sprawdzenia	16,496.936	30	1 Saldo zysków z r. 1920	489.538	18		
2 Administracja (po potrąceniu udziału podubezp.)	29.883.041	12	2 Przeniesienie funduszy z r. 1920.	31.554.070	15		
3 Odpisy i inne wydatki	65.696	43	3 Rezerwy na szkody niezlikwidowane z r. 1921 (po potrąceniu udziału podubezp.)	7.438.607	—		
4 Rezerwy na szkody niezlikwidowane (po potrąceniu udziału podubezp.)	12.174.989	—	4 Dochody z premij (netto)	55.187.178	37		
5 Stan funduszy z końcem r. 1921.	43.767.411	15	5 Opłaty polisowe	11.513.386	80		
6 Nadwyżka dochodów	5.930.204	34	6 Dochody z odsetek i nieruchomości	1.213.269	04		
	108.457.277	29		108.457.277	2-		



nieszego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie. Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI, Lwów, 29. marca 1921. 6576

T. 296/21/3. Rudolf Suchodolski, syn Leopolda i Marii, urodzony 16. kwietnia 1881. r. i zamieszkały w Humniskach, z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji odszedł w pierwszych dniach sierpnia 1914. r. do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy 10. p. p. armii austr. na serbskim froncie. Przez pierwsze dwa miesiące nadsyłał kartki polowe a od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, kto o życiu Rudolfa Suchodolskiego miał jakikolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi niobecnemu adw. Drowi Sączce w przebiegu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na posowy walosek Michalina Suchodolskiej za zmarłego a jego małżeństwo z Michaliną z Dulków zawarte za rozwiązane. Kuratorem niobecnego i ośrońcą wzięcia małżeńskiego mianuje się adw. Dra Wojciecha Sączkę w Sanoku. Sąd okręgowy, Oddział IV. Sanok, dnia 25. kwietnia 1922. 6727

T. 125/22/4. Franciszek Tlusty, urodzony 1864. r. w Woli ranizowskiej, syn Łukarza i Barbiny, pobrany do austr. węg. wojska w r. 1915. pełnił służbę przy trenach na froncie rosyjskim, a w r. 1918. pełnił służbę na froncie belgijskim przy „Staffel 1153” pocztą polową 521, skąd żona jego otrzymała ostatnią kartkę korespondencyjną, datowaną 1. września 1918. r. poczem ślad z nim zaginął. Gdy zatem przjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918. r. L. 123. Dz. p. p., wdraża się na prośbę Anny Tlustej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwo za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Wangowi w Rzeszowie, którego ustanawia się ośrońcą wzięcia małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymagalnym. Franciszka Tlustego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób wiadomości o swem życiu. Sąd tenżejczy na ponowną prośbę po dniu 30. grudnia 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział V, Rzeszów, dnia 3. czerwca 1922. 6761

T. 279/21/4. Edykt Jan Tettich, syn Jakóba i Anny, urodzony 13. maja 1853. r. w Rownem (Königsau), rz.-kat., tamże zamieszkały, wedle zaprzysiężonych zeznani świadka Adama Walza i Zygmunta Zlatla, został wywieziony w maju 1915. r. przez wojsko rosyjskie jako zakładnik do Rosji i tam w Pernie zmarł z końcem sierpnia 1915. r. Na prośbę jego żony Anny Tettich w Rownem, wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeło ogólne wezwanie, aby uwidomiono Sąd najdalej do trzech miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie lwowskiej” o zaginionym Janie Tettich. Po upływie powyższego czasokresu i podjęciu dowodów wyda Sąd ostateczne orzeczenie. Sąd okręgowy, Oddział IV. Strzyż, dnia 25. kwietnia 1922. 6868

T. 131/22/2. Paweł Gęslor, syn Karola z Czab-  
rówki, urodzony w 1887. r., wstąpił w sierpniu 1914. r. do czynnej służby przy aust. saperach, brał udział w bitwach na włoskim froncie a od 26. października 1918. r. nie ma o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem żona przjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p., zarządza się na wniosek Marii Gęslor postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wzywaniem, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Dr. Widrakowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Paweł Gęslora wzywa się, ażeby stawił się przed podpisany Sędem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. stycznia 1923. r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV. Czortków, dnia 3. lipca 1922. 6785

**ROZMAITE OBWIESZCZENIA.**

U. 605/21/10. Julja Drabiak, wina, że 26. sierpnia 1921 w Krynicy żądała za litr mleka 100 marek, a za ja-  
lo 15 marek. Zasadzona za przekroczenie lichwy na 6.000 marek grzywny, ewentualnie 6 dni aresztu. Sąd powiatowy, Oddział III. Muszyna, 18. maja 1922. 6901

Cg. I b. 347/22. 1. Edykt Maciej Michałowski w Skwa-  
rzawie wniósł skargę przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Zariecznemu z Koropca o zwrot 50 dolarów amerykańskich. Cg. I b. 347/22. Audiencja została wyznaczona na 4. lipca 1922 godz. 8.30 rano w tym Sa-

dzie biuro Nr. 11. Ponieważ miejsce pobytu strony po-  
zwanej jest nieznane, ustanawia się adw. dra Kitaja w Złoczowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. Sąd okręgowy, Oddział I. Złoczów, dnia 30. maja 1922. 6912

**KURATELE.**

P. II. 89/22/2. Edykt. Uchwała Sądu powiatowego w  
Brzeżanach z dnia 15. maja 1922 P. II. 89/22/3 pozbawio-  
no całkowicie własności z pow. choroby umysłow. Fedka  
Huńkę syna Hrynika i Marunki z Wierzbowa. Kuratorką  
ustanawia się żonę Marunki Huńka. Sąd powiatowy, Oddział II. Brzeżany, dnia 15. maja 1922. 6898

L. 7/21. Edykt. Tekle Rojek zamężna Grabowiecka  
z Bedykowic, pozbawiono częściowo własności z powodu  
marnotrawstwa. Doradcą Andrzej Mrozowski z Bedykowic. Sąd powiatowy, Oddział II. Zaleszczyki, dnia 6. lipca 1922. 6894

**SPADKI.**

Lcz. A. XXVIII. 447/21. 5. Edykt: Teresa Weiglowa,  
zmarła we Lwowie, dnia 2. października 1921 bez pozostawienia  
ostatniej woli rozporządzenia. Ponieważ sądownie nie jest  
wiadomem, czy które osoby mają prawo, ustawowe do spadku,  
wzywa wszystkich tych, którzyby rościłi sobie prawo do  
spadku, by w przebiegu jednego roku, od dnia dzisiejszego  
zgłosili swe prawa do spadku i wykazując swe prawo  
dziedziczenia wniosli oświadczenie do spadku w razie  
przeciwmyślenia bowiem spuścizna dla której ustanowiono  
kuratora w osobie adw. dra Karola Argasińskiego we  
Lwowie, zgłaszającym się i swe prawa wykazującym  
przynajmniej zostanie, zaś część spadku nie przyjęta  
lub gdyby nikt się dziedziczenia nie oświadczył, cały  
spadek jako dobro bezdziedziczne Skarbowi Państwa  
oddany zostanie. Sąd powiatowy S. I. Oddział XXVIII. Lwów, 2. maja 1922. 6891

**FIRMY.**

P. 3421/21. Firm. 261. Rg. A. II. 317. Zmiany i  
dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia  
20. marca 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy:  
Dom handlowo komisowy Stanisław Buczkowski i Ska.  
Następujące zmiany: ze spółki wystąpił spółnik Jan  
Ruth. Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 7. marca 1921. 5480

P. 3424/21. Firm. 78. Rg. A. III. 59. Wpis firmy  
pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 20. marca 1921.  
Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Renbrandt za-  
kład fotograficzny J. Rosner. Właściciel firmy: Jakób  
Rosner, fotograf we Lwowie. Przedmiot przedsiębior-  
stwa: Zakład fotograficzny. Podpis firmy: Pod wydruko-  
waniem, wypisanem lub pieczęcią wyciśnięciem  
brzmieniem firmy podpis właściciela. Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 17. marca 1921. 5486

P. 2614/22. Firm. 27. Rg. A. II. 269. Wykreślenie  
firmy spółkowej. Z rejestru wykreślono dnia 19. marca  
1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Paster-  
nak, Kapłan i Ska we Lwowie. Wskutek zwinienia  
przedsiębiorstwa. Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 17. marca 1922. 5487

P. 3298/22. Firm. 345. Rg. C. VI. 71. Wpis firmy  
spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 26. kwietnia 1922.  
Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Hornstein &  
Rubinstein, Dom handlowy dla przemysłu tekstylnego  
i drzewnego, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością  
we Lwowie. Po niemiecku: Hornstein & Rubinstein.  
Handelshaus für Textil und Holzindustrie, Gesellschaft  
mit beschränkter Haftung in Lemberg. Forma prawna  
spółki: Spółka opiera się na kontrakcie z daty Lwów,  
27. lutego 1922. działającym w formie aktu notarialnego  
do lre p. 10299. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) za-  
kupno i sprzedaż na własny lub cudzy rachunek hur-  
townie lub detalicznie wszelkiego rodzaju towaru tek-  
stylnych, b) kupno i sprzedaż na własny lub cudzy ra-  
chunek drzewa materiałowego i opałowego, lasów i  
drzewostanów i ich eksploatacja, tudzież zakładanie

tartaków. Czas trwania spółki nie jest ograniczony. Ka-  
pital zakładowy spółki wynosi 2.400.000 marek polskich  
w całości wpłacony. Zarząd spółki składa się z dwóch  
zawładowców. Zawładowcami ustanowiono Abrahama  
Hornsteina, kupca we Lwowie i Izraela (Sruła) Rubin-  
steina kupca we Lwowie. Firmę podpisuje każdy za-  
władowca samostojnie w ten sposób, że pod wypisanem,  
wydrukowaniem lub wyciśnięciem brzmieniem firmy u-  
mieszcza swój podpis. Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 24. kwietnia 1922. 5489

Firm. 270. Rg. A. II. 275. Zmiany i dodatki do  
wpisanej już firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 27.  
lutego 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy:  
Berl Tempel r. Starker i Syn. Kantor wymiany we  
Lwowie, Pasaż Hausmana. Oddział Kantor wymiany Berl  
Tempel r. Starker. Zmiany: 1) Spółnik Oskar Tempel r.  
Starker ze spółki wystąpił. 2) Prokure udziałem Oskar-  
rowi Tempelowi r. Starkerowi kupcowi we Lwowie, Pa-  
saż Hausmana 9. Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 24. lutego 1922. 5490

Firm. 102. Rg. C. I. 274. Zmiany i dodatki  
dotyczące się wpisanej już firmy spółkowej. Do rejestru wpisano  
dnia: 18. kwietnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmie-  
nie firmy: Przedsiębiorstwo naftowe O. E. Baron von  
Hövel, Tomasz Laszcz, Wit Sulimski i Ska, spółka  
z ogr. odpo. Zmiany: Na walnych zgromadzeniach, a to:  
1) z dnia 19. marca 1914 stwierdzonym aktem notarial-  
nym l. rep. 13.203. 2) z dnia 20. kwietnia 1913 stwier-  
dzonym aktem notarialnym do l. rep. 21.794. 3) z dnia  
13. maja 1921 stwierdzonym aktem notarialnym do l.  
rep. 14.239, uchwalono zmiany ustępu 9. kontraktu oraz  
ustępu dotyczącego się kapitału zakładowego w sposób  
jak w protokołach przechowywanych w zbiorze załącz-  
czek. Kapitał zakładowy spółki został podwyższony  
i wynosi obecnie 5.000.000 mk., która to kwota została  
w całości wpłacona. Zarząd składa się odtąd z trzech  
zawładowców. Dotychczasowy zawładowca: Inż. Wit  
Sulimski ustąpił. Zawładowcami wybrano: Dr. Edmunda  
Kaletę w Warszawie, ul. Żłota 5, Dra Alfreda Kiel-  
skiego w Warszawie, ul. Chmielna 10, Franciszka Brug-  
czera w Warszawie, ul. Czackiego 10, wszystkich prze-  
mysłowców naftowych. Podpis firmy: następuje w ten  
sposób, że pod brzmieniem firmy umieszcza swe pod-  
pisy którekolwiek dwa zawładowcy. Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 12. kwietnia 1922. 5491

Firm. 6. Rg. A. III. 33. Wpis firmy spółki hand-  
lowej. Do rejestru wpisano dnia 28. stycznia 1921. Sie-  
dziba firmy: Lwów, ul. Legionów 41. Brzmienie firmy:  
Dom handlowy Mehlinian i Kandel. Przedmiot przedsię-  
biorstwa: kupno i sprzedaż towarów tekstylnych. Rodzaj  
spółki: Jawną spółka handlowa od dnia zarejestrowania.  
Spółnicy: Uszer Kandel we Lwowie, pl. Hańki 7, Berl  
Mehlmian we Lwowie Gródecka 35. Spółnicy up-  
rawnieni do zastępstwa, każdy ze współników z osob-  
ną. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpis spółnika.  
Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 11. stycznia 1921. 5495

L. cz. Firm. 548. Rg. A. III. 87. Wpis firmy pojedyn-  
czej. Do rejestru wpisano dnia 2. maja 1921. Siedziba  
firmy: Lwów, pl. Gołuchowskich 2. Brzmienie firmy:  
Dom ekspedycyjny dla przesyłek pocztowych „Poczt-  
ex” H. Schiffer we Lwowie. Przedmiot przedsiębior-  
stwa: ekspedycja przesyłek pocztowych. Dzień rozpo-  
częcia przemysłu: 1. kwietnia 1921. Właściciel firmy:  
Hersch Schiffer we Lwowie, pl. Gołuchowskich 2. Pod-  
pis firmy: pod brzmieniem firmy podpis posiadacza  
firmy. Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV. Lwów, dnia 28. kwietnia 1921. 5492

**Przedam** natychmiast **Reklama,**  
tanie **kompletne** u-  
rządzenie kinowe składające  
się z motora, dynamy, apar-  
atu, krzesła, wachaczy i  
filp. Wiadomość Stefan H-  
laburda Oświęcim- 6930  
**dźwignią  
handlu!**

**SZPAGAT PRAWDZIWY**  
**Stanisław ABL**  
Lwów, Legjorów 11. Filja, Svataska 3

**Zowarzystwo Dyskontowe i Oszczędności**  
Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. 5-krotną poręką we Lwowie  
zaprasza P. Z. Członków na  
**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia**  
które odbędzie się we Lwowie, przy ul. Trzeciego Maja 11 w mieszkaniu p. P.  
Wechster na III. piętrze, dnia 23. lipca 1922 o godz. 3 pop., zaś w razie nie-  
przbycia potrzebnej ilości członków w myśl § 52 statutu o godz. 5 pop. tegoż  
dnia bez względu na ilość członków, z porządkiem dziennym:  
1) Zmiana Statutu  
2) Wybory Zarządu i Rady Nadzorczej.

**KOSEL i S-ka**  
ŁÓDŹ, ul. Przejazd 8. ŁÓDŹ, ul. Przejazd 8,  
**Fabryka lakierów, pokostu i skład farb.**  
Poleca swoje pierwszorzędne lakiery oraz oryginalny **PREOLIT** (czarny lakier) przeciwko rdzy i do izolowania od wilgoci. Przetawiciele poszukwani.